

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • TARYFA KWARTALNA 250 ZŁ

Nr 25 (508)

10 WRZEŚNIA 1972 R.

Rok XX

Jak ten czas szybko leci! Wydaje się, że tak niedawno pisaliśmy o urodzinach Beatki Bar — a w tym roku zasiada już ona w ławce w drugiej klasie szkoły podstawowej na Zabobrze. Fot. Z. Adamski



Bezpośrednio na rynek

Nowa polityka naszej partii nakazuje stałe zwiększanie produkcji, przeznaczonej bezpośrednio na rynek, stąd również przed naszym zakładem wysunięte zostało zadanie podjęcia takiej produkcji, niezależnie od tego, co produkujemy dotychczas.

Oczywiście — powinna to być produkcja, której warunki wytwarzania są zbliżone do tych, w jakich kontynuujemy naszą obecną produkcję.

Tak jak zawsze w takich wypadkach — Dyrekcja i Samorząd Robotniczy liczą nie tylko na pomoc ze strony kierowników wydziałów i wytwórni, ale również na propozycję ze strony pracowników, którzy już niejednokrotnie śpieszyli z pomocą zakładowi.

Do propozycji, które są już rozważane, należy zwiększenie produkcji pustaków do budowy domków jednorodzinnych, w Wytwórni Włókien Syntetycznych o mawiana jest sprawa ewentualnej produkcji kolder i śpiworów z elany.

Chodzi jednak o to, aby nie tylko zdecydować się na produkcję, ale przede wszystkim aby były to artykuły, które bez trudu znajdują zbyt i które w tej chwili są przez odbiorców poszukiwane.

O rozpoczęciu produkcji dodatkowej przez Wydział Głównego Pomiarowca rozmawialiśmy z kierownikiem tego wydziału inż. Pawłem Siałkowskim.

Wydział Głównego Pomiarowca ma podjąć dodatkową produkcję 1000 anten telewizyjnych rocznie, na jeden kanał: dziewiąty. Porozumiano się już w tej sprawie z „Polkatem” we Wrocławiu, gdzie m. in. dowiedziano się, że nasze rurki aluminiowe, odpadowe, nie będą się na ten cel nadawały, gdyż na tego rodzaju anteny telewizyjne potrzebne są rury specjalnego typu, duraluminiowe a nie aluminiowe.

Wydział Głównego Pomiarowca, jak powiedział nam inż. Paweł Siałkowski nie zraża się jednak tą pierwszą trudnością i zamierza zaproponować „Polkatowi” współpracę, która polegała by na zleceniu nam produkcji anten telewizyjnych z materiału powierzonego, przy uwzględnieniu wymagań kontroli technicznej tej firmy.

Komitet honorowy

Powołany został honorowy komitet naszej akcji „Fundujemy sztandar dla Zakładowego Koła Bojowników o Wolność i Demokrację”.

W skład tego komitetu weszli: mgr Stanisław Bogusz dyrektor naczelny jako przewodniczący, mgr inż. Janusz Bąbkiewicz I sekretarz KZ PZPR, Tadeusz Łuc przewodniczący Rady Zakładowej, Czesław Jaworski przewodniczący Rady Robotniczej i Roman Smoleński przewodniczący ZZ ZMS.

Staar

Od redaktora

Wiemy już, że w tym roku w dniach 13-15 listopada br. odbędzie się VII Kongres Związków Zawodowych, który jest najwyższą władzą polskiego ruchu zawodowego.

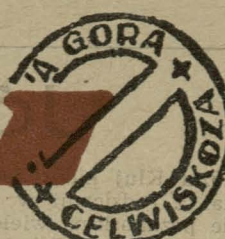
Kongres dokona oceny działalności Centralnej Rady Związków Zawodowych w okresie przedłużonej, bo trwającej pięć i pół roku kadencji, uchwali program działania związków w najbliższych latach i wybierze nową władzę.

Po grudniu 1970 roku przed ruchem związkowym stworzone zostały nowe możliwości działania.

Dla nas, tu w zakładzie, sprawą najważniejszą jest uznanie Rady Zakładowej nie tylko formalnie ale faktycznie, za najważniejszą ogniwko związkowego działania. Jest to zasadnicza zmiana po grudniu — zmiana jak najbardziej słuszną.

(Dokończenie na str. 2)

Liście do redakcji



Kto pierwszy — ten lepszy

— „W rubryce „Rozmaitości” — niedocinki — docinki” w notatce p. t. „Więści z Ustki”, autor Józef Porusza sprawę niewłaściwego zachowywania się w autokarze ob. A. Perkowskiego, w czasie jazdy, na wczasy. Nie usprawiedliwiają postępowania ob. A. Perkowskiego, opisanego w tej notatce, podobne fakty można by podawać z każdego prawie

turnusu. Rozkład miejsc w autobusie na każdy wyjazd do Ustki, dokonywany przez sekretarza Rady Zakładowej Jadwigę Bejgier, napotyka na wiele trudności i nieporozumień. Spora ilość wyjeżdżających rzekomo nie może jechać w tyle autobusu a wiadomo przecież, że autobus ma cztery koła i jedzie do przodu, a siedzenia są ustawiane również w tyle.

Aby w przyszłości uniknąć wszelkich nieporozumień, stosowana będzie zasada kolejności: „kto pierwszy ten lepszy”. Kto pierwszy opłaci skierowanie na wczasy, ten otrzyma lepsze miejsce w autobusie.

Na pewno takich wymagań, jakie mają nasi wczasowicze, nie mają podróżni w autobusach PKS i MPK.

Spodziewamy się, że nowe rozwiązanie będzie sprawiedliwe i nie będzie stwarzało dotychczasowych nieporozumień i komplikacji. Sekretarz Rady Zakładowej Stanisław Kieszkowski.

Są szkła zapasowe

Uwagi czytelnika w sprawie szkielec zapasowych do okularów zawierają szereg nieścisłości i sugerują czytelnikom, że ostateczny sposób załatwienia tej sprawy uzależniony jest wyłącznie od decyzji Działu BHP.

W związku z tym informuję, że od szeregu lat do magazynu odzieżowego sprowadzane są szkła i filtry wymienne do przemysłowych okularów ochronnych, które pobierają Kierownicy Oddziałów, według zasad ustalonych dla sprzętu ochrony osobistej. W ostatnich dniach lipca br. na stanie magazynu odzieżowego znajdowało się 204 szt. zapasowych szkielec, do różnego typu okularów ochronnych, a na jeden z brakujących typów Kierownik zainteresowanego Oddziału złożył odpowiednie zamówienie. Zastępca kierownika Działu BHP W. Postępski.

Nie trzeba niszczyć

— „22 sierpnia rozpoczęto wymianę ram okiennych w Oddziale Regeneracji Ługu. Ponieważ znaczna ilość szyb w starych ramach była jeszcze dobra, przybyli na miejsce „fachowcy” rozpoczęli pracę od wybijania tych szyb.

Przeglądaliśmy się tej czynności oburzeni, bo przecież można choćby nawet zaproponować pracownikom oddziału, a chętnie by z tych szyb skorzystali, dla własnych potrzeb. Były nie kitowane i łatwo było je wyjąć. Czy lepiej zniszczyć?

OSET.

— „W odpowiedzi na wyżej zamieszczone uwagi korespondenta uprzejmie wyjaśniam, że demontażem starych i osadzaniem nowych ram okiennych zajmuje się brigada Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji. W czasie wykonywania starych ram, szyby ulegają całkowicie zniszczeniu. W tej pracy nie liczymy na odzysk szyb, gdyż wskutek zapylenia wapiennego, nie mają one już żadnej wartości. Gdyby jednak znalazł się chętny pracownik i chciał by sobie zdemontować aby użyć je dla celów własnych, wyrażamy zgodę, jak to zrobiliśmy przy demontażu okien w Oddziale Alkalizacji. Kierownik Wydziału Budowlano-Antykorozyjnego — S. Borzęcki.

Został ukarany

— „W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w „Rozmaitościach” w nr 15 „Wspólnego Celu” powiadamiam, że Franciszek Zachciej został ukarany potrąceniem 25% „trzynastej pensji” za rok 1972.

Wyjaśnienia F. Zachcieja, że nie znał formalnej drogi nabycia materiałów zakładowych na użytek własny, uznano za niewystarczające. Kierownik Oddziału Celulozy mgr inż. W. Hupało.

Co z uprawnień Zastużonych?

— Co roku nowi pracownicy naszego Zakładu otrzymują „Oznaki Zastużonego Pracownika Celwiskozy”, ale od lat nie jest realizowany regulamin tej odznaki.

Mówi on, że pracownicy wyróżnieni tą odznaką nie podlegają rewizji na portierniach.

Nikt jednak nie zatroszczył się o to, aby na przepustkach tych pracowników umieścić specjalny symbol.

Kiedy to nastąpi? K.O.—

«Walczyli na wszystkich frontach II wojny światowej...» (Wywiad z prezesem Koła ZBoWiD Józefem Chirowskim)

„WSPÓLNY CEL”: Wrzesień co roku, nam ludziom starszym, przypomina rok 1939. Proponuję więc abyśmy rozmowę rozpoczęli od wspomnień osobistych. Gdzie zastała Ciebie wojna 1939 roku?

J. CHIROWSKI: Z końcem sierpnia 39 pułk piechoty, w którym byłem dowódcą zwiadu, w randze podporucznika, ściągnięty został pośpiesznie z manewrów z okolicy Łańcuta do koszar w Jarosławiu. Był to już ten denerwujący okres wyczekiwania: będzie wojna czy też nie?

Wkrótce potem zostałem mianowany II adiutantem pułku i wyjechaliśmy na pozycje nad Dunajcem koło Tarnowa. 1 września 1939 roku byliśmy jeszcze w Jarosławiu, gdzie przeżyliśmy pierwszy nalot hitlerowskich bombowców. Jednak bomby adresowane na nasze koszary spadły obok i w dodatku nie eksplodowały. Było to nasze wielkie szczęście, gdyż koszary były przepelnione a nalot zaskoczył nas...

„WSPÓLNY CEL”: Ponieważ od tamtych dni wrześniowych minęło już wiele lat, jednym z zadań Koła Związku Bojowników o Wolność i Demokrację jest uświadamianie, szczególnie młodzieży, o tragicznych wydarzeniach 1939 roku. Jak Koło ZBoWiD to robi i co możesz jako prezes tego Koła powiedzieć o jego działalności?

J. CHIROWSKI: Jesteśmy co roku organizatorami skromnych uroczystości rocznicowych. 1 września organizujemy już od kilku lat honorowe warty przed pomnikiem ofiar filii b. obozu w Gross Rosen, w których bierze udział również młodzież. Członkowie naszego Koła chętnie, przy różnych okazjach dzielą się z „Łogiem Celwiskozy” i młodzieżą szkolną, swoimi wspomnieniami z okresu wojny.

(Dokończenie na str. 2)

Czy Oddział Celulozy-zdobędzie puchar „Wspólnego Celu”?

Już dwa półroczka nie ma wypadków przy pracy w Oddziale Celulozy, który zdobył kolejno nasze plakietki „Pracujemy bez wypadków”: Brązową III i II stopnia.

Dwukrotnie też z rzędu Oddział Celulozy był jednym z kandyda-

Cena naszych anten odpowiadać by musiała cenom wykonywanych przez „Polkat”. Bardzo interesująca wydaje się być również propozycja produkowania przez Wydział Pomiarów i Automatyki zwrotnic antenowych, urządzenia umożliwiającego sprowadzenie sygnału elektromagnetycznego z pierwszego lub drugiego kanału, jednym przewodem antenowym do odbiornika.

Dla podjęcia dalszych rozmów z „Polkatem” inż. Paweł Siałkowski wybierze się do Wrocławia.

Warto na zakończenie dodać, że „Polkat” odniósł się pozytywnie do naszych pierwszych propozycji, o czym świadczy najciekawszy fakt przyjazdu do naszego zakładu technologa tego przedsiębiorstwa, z którym przeprowadzono wstępne rozmowy.

Już dzisiaj można powiedzieć, że pomysł jest dobry i warto go sfinalizować. Wydział Pomiarów i Automatyki mógłby podjąć tę produkcję nie ma jednak zamiaru ograniczyć się do tej jednej produkcji dodatkowej i zastanawia się nad ewentualnymi innymi propozycjami.

Józef Sukniewicz

Czy wpłaciłeś już
dobrowolny datkę
na sztandar dla
KOŁA ZBoWiD?

Jak realizują zadania na „trzynastkę”?

W kilku poprzednich numerach naszej gazety, zapoznaliśmy czytelników z zadaniami, jakie wyznaczone zostały na rok bieżący wytwórniom i wydziałom w naszym zakładzie, a od wykonania których uzależniona została wypłata premii z funduszu zakładowego.

Dzisiaj podajemy pierwsze informacje, jak zadania te są dotychczas wykonywane, a więc czy załogi wytwórni mają szansę na otrzymanie „trzynastki”, jeżeli ją w tym roku wypracujemy, w co zresztą nie należy wątpić.

KONRAD KOŚCIELSKI — kierownik Wytwórni Celulozy:

— „Zadania na „trzynastkę” w naszej wytwórni realizowane są prawidłowo, niektóre nawet bardzo dobrze. I półrocze br. było zresztą dla naszej Wytwórni bardzo szczęśliwe.

(Dokończenie na str. 2)

Józef Kluj

Józef Kluj kiedy jeszcze mieszkał z rodzicami w województwie poznańskim, wiele słyszał o budującej się „Celwisko” od swojego brata, który był w naszym zakładzie do roku 1951 kierownikiem Działu Kadr.

W ślad właśnie za tym bratem naprzód rozpoczął pracę w Dziale Głównego Mechanika jako fre-

zer drugi brat Leonard, na końcu zaś, również w Dziale Głównego Mechanika rozpoczął pracę w roku 1952 Józef Kluj, jako ślusarz w brygadzie Skibińskiego.

W ten sposób niemal cała rodzina znalazła się w Jeleniej Górze.

— „Praca była ciekawa — mówi Józef Kluj. Po raz pierwszy

— „W tym roku wyjątkowo wiele pracy poświęcimy Oddziałowi Elany, gdzie przeprowadziliśmy modernizację i wymianę urządzeń oraz uruchomiliśmy te urządzenia, przy końcu maja br.

Po postoju, który mieliśmy w lipcu, produkcja idzie normalnym rytmem, produkujemy elastyczne niebieloną oraz barwioną; w całej gamie kolorów, oprócz granatowego.

Dodatkowo zrealizujemy również nasze zadania w akcji „Szukamy 20 miliardów”.

Nie jestem jeszcze w posiadaniu danych odnośnie utrzymywania się w planowanych kosztach. Poinformuję o tym, przy następnej okazji.—

Notował AZET

Nasz koncert życzeń

W drugiej dekadzie września br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

18 września — Zbigniew Turski z Działu Zbytu i 19 września Jadwiga Kisielica z Oddziału Celulozy.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej, oraz powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy. (s)

Zadania na „trzynastkę”

Dokończenie ze str. 1)

Z wykonaniem planu ilościowego celulozy nie mamy żadnych trudności. Dysponujemy niemal od początku półroczną wzrastającą nadwyżką.

Nie przekroczyliśmy od początku półroczną zużycia materiałów, przestrzegamy oszczędnej gospodarki w tym zakresie.

Przeprowadziliśmy już — próby wytwarzania mas uszlachetnionych, wysłaliśmy je do oceny naszym odbiorcom. Jest to celuloza pośrednia między niebieloną i kablową używaną m. in. do wyrobu laminatów. Jest to zadanie dla Kierownictwa Wytwórni, warunkujące wypłatę dla nas premii z funduszu zakładowego.

Również do naszych zadań należało uporządkowanie instalacji przelewowej i ściłkowej wewnątrz Wytwórni. Realizujemy to zadanie sukcesywnie, roboty prowadzone są bieżąco.

W sumie, jak powiedziałem na wstępie, nasze zadania realizujemy pomyślnie, a pracownicy Wytwórni robią wszystko, aby zasłużyć na nagrody z tegorocznego funduszu zakładowego.—

MIECZYSLAW SETKOWICZ — kierownik Wytwórni Włókien Syntetycznych:

Wywiad z J. Chirowskim

(Dokończenie ze str. 1)

Wspólnie z Zakładowym Ośrodkiem Propagandy Partijnej organizujemy wystawę przypominającą o członkach ZBoWiD, kombatanach II wojny światowej. Członkowie naszego Koła walczyli na wszystkich prawie frontach II wojny światowej.

Tadeusz Międzybrodzki z Działu Transportu to żołnierz I Dywizji LWP, trzykrotnie ranny, przeszedł szlak bojowy od Lenino do Berlina, Michał Krycki z Działu Głównego Mechanika i Aleksander Chmielewski z Działu Transportu to żołnierze LWP, uczestnicy walk o Berlin, Konrad

Szymański pracownik Wytwórni Włókien Syntetycznych to lotnik z Dywizjonu 301 w Anglii, dyspozytor zakładu Witold Korczak w I dywizji gen. Maczka brał udział w pamiętnym lądowaniu aliantów w Normandii, Władysław Osiński pracownik Oddziału Włóknian uczestnik kampanii wrześniowej, to żołnierz pierwszego oddziału partyzanckiego majora Dobrzańskiego — Hubala, Jan Gomułka z Działu Głównego Mechanika to partyzant z Batalionów Chłopskich.

Oczywiście wymieniałem tylko paru, aby udowodnić, co powiedziałem przed chwilą, że członkowie naszego Koła ZBoWiD walczyli prawie na wszystkich frontach II wojny światowej.

Nasze koło liczy 82 członków i ma dalsze tendencje wzrostu, zwłaszcza obecnie, po utworzeniu ministerstwa do spraw kombatanów, które szczególnie zajęte są naszymi sprawami bytowymi.

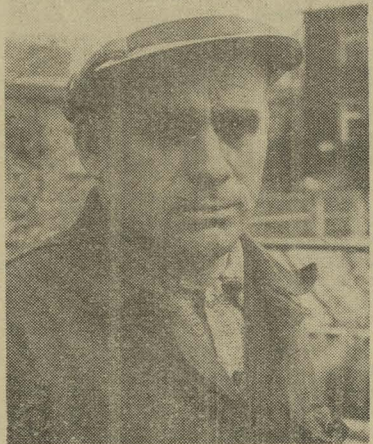
„WSPÓLNY CEL”: Redakcja naszej gazety organizuje wspólnie z Kołem akcję p.t. „Cała załoga Celwiskozy funduje sztandar dla ZBoWiD”. Jak oceniasz dotychczasowy jej przebieg?

J. CHIROWSKI: Jest nam bardzo miło, że akcja ta znalazła tak żywy i serdeczny oddźwięk u załogi zakładu. W imieniu własnym i organizatorów dziękuję serdecznie tym wszystkim, którzy już złożyli dobrowolne datki na nasz sztandar. Ponieważ jest to już obecnie jedna trzecia część załogi „Celwiskozy” apeluję do pozostałych: niech każdy pracownik zakładu złoży dobrowolny datek, deklarując w ten sposób swoje poparcie i uznanie dla kombatanów II wojny światowej.

Chcielibyśmy aby udział w naszej akcji wzięło co najmniej 80% załogi.

O przebiegu naszej akcji systematycznie informuje „Wspólny Cel”. Również w przyszłości będziemy tę informację kontynuowali.

Rozmawiał S. Kozar



Na zdjęciu Józef WERDA — brygadziści z Wydziału Remontów Działu Głównego Mechanika, który uznany został najlepszym pracownikiem zakładu w roku 1971 i otrzymał Nagrodę Roku.

Za rok 1970 taką samą nagrodę otrzymał Henryk Graczak, brygadziści z Oddziału Włóknian.

Kto zdobędzie Nagrodę Roku 1972?

Odpowiemy na to pytanie z końcem grudnia br.

Fot. Z. Adamski

zetknąłem się z nowymi urządzeniami, szczególnie w Wytwórni Stilonu, gdzie pracowałem do roku 1954. Po jej likwidacji przeszedłem praktykę przy urządzeniach wentylacyjnych, następnie pracowałem w Oddziale Alkalizacji w brygadzie Michała Sztraubego. Po jego przejściu na emeryturę zostałem w miejsce Michała Sztraubego brygadziście 16-osobowej brygady i na tym stanowisku pracuję do dzisiaj.

Nasza brygada posiada tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej i zdobyła Srebrne a następnie Złote Odznaki BPS. Brygadziście jestem od czterech lat. Nie jest to na pewno praca łatwa, jest odpowiedzialna, odpowiadam za ludzi z którymi pracuję. Staram się to robić najlepiej.

Przez cały okres kiedy prowadzę brygadę, nie było u nas ani jednego wypadku przy pracy i uważam to w pierwszym rzędzie za duże nasze osiągnięcie.

Nie przyszło to nam łatwo: wykonujemy remonty maszyn i urządzeń a z mechanizacją robót w Oddziale Alkalizacji nie jest najlepiej.

Na prasach dociskowych, dźwigamy często wały o wadze 900 kg, bo nie ma tutaj suwnicy. Podnosimy je ręcznymi wciągarkami, które nie gwarantują bezpie-

cznej pracy, wymagają dużej ostrożności i przydzielania do tych prac pracowników najbardziej doświadczonych, wymagają dobrej organizacji pracy, aby nie obsunęła się lina i urządzenie nie spadło. Takich prac wykonujemy wiele. Mamy jednak dobrych fachowców, którzy pamiętają, aby pracę organizować możliwie jak najbezpieczniej i aby działać ostrożnie i z rozwagą.

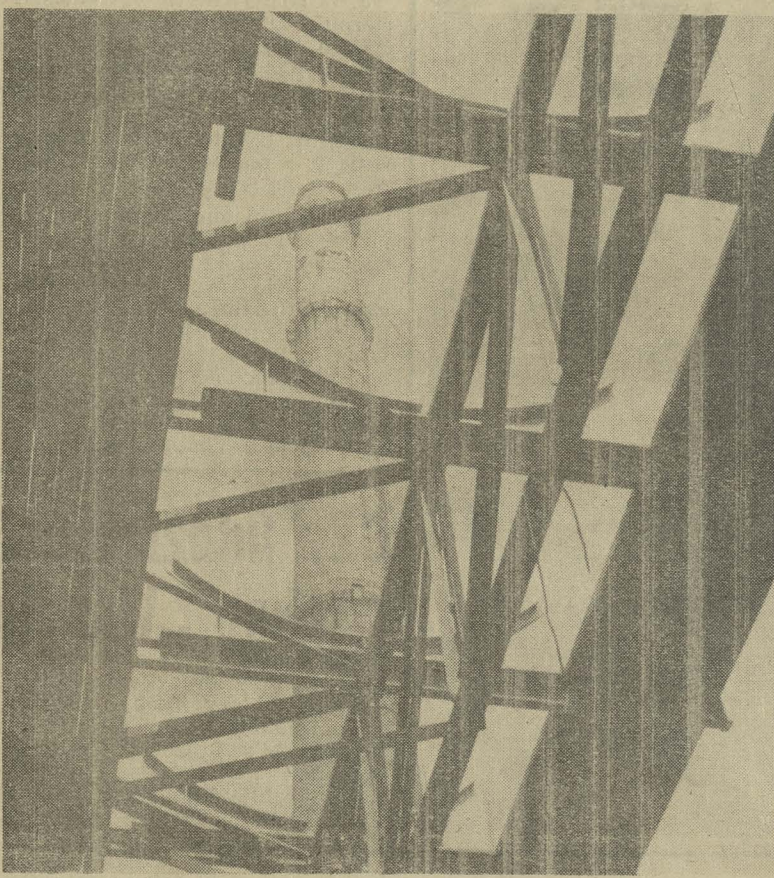
Jestem zadowolony, że się nam to dobrze udaje.

Mieszkam w nowym budynku przy ul. Grunwaldzkiej, mam dwóch synów: Andrzeja i Henryka, którzy są uczniami technikum mechanicznego w Jeleniej Górze.

Moja żona pracuje w drukarni Jeleniogórskich Zakładów Graficznych, to też „Wspólny Cel” czytamy zawsze chyba pierwszy z całej naszej załogi.

21 września br. minie dwadzieścia lat od chwili rozpoczęcia pracy w naszym zakładzie przez Józefa Kluję. Z tej okazji serdeczne życzenia jubilatowi, powodzenia w życiu osobistym i dalszych sukcesów w pracy zawodowej, składa Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Z. Adamski



Wszyscy fundujemy sztandar dla Zakładowego Koła ZBoWiD

W Wytwórni Celulozy na ufundowanie sztandaru dla Zakładowego Koła ZBoWiD wpłacili:

Zygmunt Bieniek — 20 zł, Alfred Murzicz — 20 zł, Stanisław Witkowski — 10 zł, Krystian Musiał — 10 zł, Michał Niedzieln — 10 zł, Michał Bilewicz — 10 zł, Franciszek Salaga — 10 zł, Henryk Sitarski — 10 zł, Julian Radecki — 10 zł, Franciszek Soprych — 10 zł, Zygmunt Czernik — 10 zł, Henryk Bielecki — 10 zł, Janusz Borys — 10 zł, Ludwik Wierciński — 10 zł, Wacław Murzyn — 10 zł, Adam Szymanowski — 10 zł, Jan Saletnik — 10 zł, Józef Majka — 10 zł, Piotr Matysiak — 20 zł, Michał Krzywy — 10 zł, Józef Kasprowicz — 10 zł, Edmund Oksentiuk — 10 zł, Edward Szabat — 10 zł, Ryszard Pacewicz — 10 zł, Jan Młynarczyk — 5 zł, Mieczysław Fafara — 10 zł, Ryszard Perkowski — 10 zł, Michał Łukasiewicz — 10 zł, Joanna Pietrzak — 5 zł, Danuta Fudyma — 5 zł, Jan Bzdzi- ket — 10 zł, Jan Górnicz — 10 zł, Andrzej Cybulski — 10 zł, Tadeusz Grabowy — 10 zł, Czesław Mastek — 10 zł, Jan Szybka — 10 zł, Bolesław Gudowski — 10 zł, Franciszek Zach- ciej — 5 zł, Romuald Barański — 5 zł, Henryk Rozkosz — 5 zł, Bogdan Lipka — 5 zł, Mieczysław Budzyński — 5 zł, Stanisław Buczek — 10 zł, Halina Nowak — 10 zł, Stefan Jasiński — 10 zł, Zygmunt Kiernożycki — 10 zł, Katarzyna Tokarzewska — 5 zł, Kazimierz Czekil — 10 zł, Michał Musiałowski — 5 zł, Wincenty Semerdak — 6 zł, Kazimierz Sierant — 10 zł, Emilia Samek — 5 zł, Józef Moselka — 5 zł, Wiesław Żuk — 5 zł, Joanna Zuchowska — 5 zł, Elżbieta Mozdej — 5 zł, Stanisław Stepien — 2 zł, Adam Sybilski — 5 zł, Mieczysław Chorzęba — 20 zł, Lesław Kowalski — 5 zł, Marian Miałkowski

— 10 zł, Czesław Pawlak — 5 zł, Edward Sochacki — 10 zł, Jan Dąbrowski — 5 zł, Stanisław Mazurek — 10 zł, Roman Bukład — 10 zł, Piotr Podolak — 10 zł, Chmielewska — 2 zł, Orzeszko — 5 zł, Rudewicz — 2 zł, Opalińska — 3 zł, Pozgawnsy — 3 zł, Kazimierz Soszka — 7 zł, Izidor Nowosiński — 10 zł, Andrzej Plewiński — 10 zł, podpis nieczytelny — 5 zł, Jadwiga Rozbicka — 2 zł, Stanisław Hanek — 3 zł, Kazimierz Mórski — 2 zł, Bolesław Luga — 5 zł, Henryk Krzyżak — 2 zł, Krystyna Szni- gir — 5 zł, Eugeniusz Budz — 2 zł, Agnieszka Wondor — 5 zł, Janik — 2 zł, Henryk Mayer — 20 zł, Jadwiga Kisielica — 5 zł, Pietrzak — 5 zł, podpis nieczytelny — 8 zł, Marian Zagórowski — 5 zł, Łucja Twardowska — 5 zł, Włodzimierz Hupało — 10 zł, Tadeusz Boguszczyk — 2 zł, Andrzej Wierzna — 5 zł, Jan Dobosz — 10 zł, Kapuścińska — 1 zł, Świtelski — 10 zł, Łabuda — 5 zł, Szymański — 10 zł, podpis nieczytelny — 5 zł, Chmielewski — 5 zł, podpis nieczytelny —

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

Przecież to właśnie w zakładzie rozwiązywane są najważniejsze problemy dotyczące ludzi pracy, to właśnie w zakładach pracuje najliczniejsza grupa członków związków zawodowych.

Konflikty, które powstają w zakładzie, powinny być rozwiązywane na miejscu w porę i właściwie, bez konieczności odwoływania się do instancji na zewnątrz zakładu.

Jest to na pewno zadanie nie najłatwiejsze. Pozostały jeszcze w zakładzie zleń nawiązywać, bezduszność w załatwianiu spraw ludzkich a nawet czasem zła wola.

Z tym wszystkim spotyka się na pewno również w naszym zakładzie Rada Zakładowa, mimo że na ogół zwykle się mówi, że współpraca z administracją układa się dobrze.

Rola Rady Zakładowej jest m. in. również dlatego niełatwa, że oczekujemy dopiero na ustawę o związkach zawodowych, która zastąpić ma wszystkie dotychczasowe, często już nieaktualne akty prawne, a precyzującą zapewne w sposób jednoznaczny i odpowiadającą aktualnym potrzebom, zakres praw i obowiązków, tej najważniejszej związkowej instancji.

Oczekujemy, że VII Kongres Związków Zawodowych podejmie decyzję, które przyczynią się do podniesienia rangi Rady Zakładowej i umocnienia jej roli w zakładzie.

Przemiany dotyczą zresztą nie tylko rad zakładowych ale również pozostałych instancji i ogniw związkowych. Przygotowano już założenia zmian w strukturze wojewódzkich i powiatowych Komisji Związków Zawodowych, które przekształcone zostaną w instancje wybieralne, będą reprezentować ruch zawodowy na danym terenie i będą partnerem dla władz terenowych.

Kontynuując szeroko wprowadzoną po grudniu metodę stałej konsultacji wszelkich poczynań z załogą zakładu, należy się spodziewać, że VII Kongres poprzedzony zostanie konsultacją z załogami zakładów pracy propozycji, które postawione zostaną na porządku dziennym jego obrad.

Chodzi bowiem również o to, aby każdy członek związku zawodowego wiedział, co zamierza jego organizacja i aby był przekonany, że dobrze reprezentuje jego interesy, na najwyższym szczeblu.

Redaktor

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 745 wydaną dla Danuty Okołówskiej.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 3144 wydaną dla Statysa Kiriakidisa.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadr.

5 zł, Wienckowski — 10 zł. Razem — 809 zł.

Na listę Aleksandra Narejczyka kolejno wpłacili: Władysław Kieta — 20.60 zł, Władysław Wilczyński — 10 zł, Zbigniew Florczyk — 10 zł, Edward Nowak — 10 zł, Michał Jasek — 10 zł, Bolesław Litwin — 10 zł, Marian Kuchnia — 10 zł, Stanisław Batorowicz — 10 zł, Stefan Lityński — 10 zł, Wiesław Bem — 8 zł, Ryszard Starenga — 10 zł, Zofia Bagdzińska — 10 zł, Mieczysław Kaczorowski — 10 zł, Danuta Szewczyk — 5 zł, Wacław Postępski — 10 zł, Wacław Kokociński — 10 zł, Bronisław Jarosz — 10 zł, Jerzy Kaźdalewicz — 10 zł, Zdzisław Klotz — 5 zł, Antoni Dyląg — 10 zł, Jan Chłasta — 10 zł, Józef Straszewski — 20 zł, Stanisław Bogusz — 30 zł, Tadeusz Wójcik — 20.10 zł, Irena Malczak — 10 zł, Stanisława Juszczyńska — 5 zł. Razem — 293.70 zł.

Łącznie na listy opublikowane dotychczas w naszej gazecie — 401 pracowników zakładu wpłaciło na sztandar 4.293.80 zł.

Ponieważ niektóre nazwiska zostały wpisane na listach niewyraźnie, przepraszamy za ewentualne zniekształcenia nazwisk, które powstały nie z naszej winy.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258
odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.
Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, sekretarz — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, mgr Maria Kolańska, Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

Co słyszeć nowego?

MÓWI JAN ZAJĄC st. ogniomistrz, szef plutonu:

— „Ciągłe powtarzają się fałszywe alarmy. Podczas deszczowej pogody na liniach alarmowych robią się zwarcia, jest to właśnie jeden z powodów fałszywych alarmów. Niezależnie od tego trafiają się wypadki złośliwych alarmów, najczęściej wtedy, kiedy nie chcemy pozwolić pracownikom z różnych oddziałów na korzystanie z naszej sali TV, zgodnie zresztą z zarządzeniami, bo w czasie godzin pracy trzeba pracować a nie oglądać telewizję. Wtedy oni robią nam na złość: alarmują, abyśmy także nie mogli oglądać telewizji.

Na ogół jednak trzeba powiedzieć, że ranga Straży Pożarnej w naszym zakładzie ostatnio znacznie wzrosła. Otrzymaliśmy nie

tylko lepsze uposażenie ale pracujemy teraz 12 godzin po 24 godzinach wolnego, podczas kiedy do niedawna pracowaliśmy w wymiarze 24 godzin pracy i 24 godzin wolnego.

Bardzo duże wrażenie zrobiła audycja telewizyjna po pożarze w Stomilu, w stałym programie: „Kontakty”. Oglądając ten program myślałem że w naszym zakładzie każdy pracownik chyba potrafi należycie obchodzić się z gaśnicą i zaalarmować Straż w przypadku pożaru. Szkolenie które ciągle prowadzimy jest konieczne potrzebne i na pewno daje rezultaty. Telefonowali wtedy również do nas niektórzy kierownicy i zgłaszali potrzeby w zakresie wyposażenia w sprzęt gaśniczy.

Nasza Straż jest obecnie dobrze wyposażona: mamy cztery wozy, dwa agregaty i jedno działko piane, mamy więc możliwości działania, jesteśmy stale do akcji gotowi.”

Zanotował Józef Sukniewicz

Czy zdobędą puchar?

(Dokończenie ze str. 1)

Jest rzeczą charakterystyczną, że zanim przyszły sukcesy, w Oddziale Celulozy było bardzo źle, i np. w I półroczu ubiegłego roku zanotowano tam aż 9 wypadków przy pracy.

I wtedy właśnie zaczęto raz jeszcze analizować, co robić, aby sytuację poprawić, aby pracować bez wypadków.

Oczywiście nie można powiedzieć, że już przedtem tego nie robiono i nie zwracano uwagi na sprawy bezpieczeństwa pracy. Wydawało się nawet, że robi się w tym zakresie wiele i 9 wypadków w półroczu, było przysłówowym „gromem z jasnego nieba”, który spadł na aktyw i kierownictwo.

Przeglądając się bardzo szczegółowo temu co w zakresie poprawy bhp robiono w oddziale i czego nie robiono, wyciągnięto przede wszystkim wniosek, że konieczne są częstsze niż dotychczas rozmowy z tymi, którzy mogą i powinni odegrać tu najważniejszą rolę: z nadzorem średnim. Te rozmowy zaczęły przynosić rezultaty. Mistrzowie i brygadziści bardziej solidnie przygotowywali remonty urządzeń, zaczęli bardziej niż dotychczas przyszywać się, jak wykonują pracę podlegli im pracownicy zwracać uwagę, kiedy wykonywali ją niewłaściwie.

Kierownictwo Oddziału ustaliło systematyczne plany poprawy warunków pracy, dużą pomocą służył w tym zakresie zastępca

kierownika Działu BHP Wacław Postępski.

Warto podkreślić również dobrą pracę społecznego oddziałowego inspektora pracy Józefa Kaczorowskiego, którego wnioski, realizowane w porę, doprowadziły do usunięcia wielu usterek i wprowadzenia znacznej poprawy warunków bhp.

Postój wytwórni pozwolił na wykonanie wielu prac zabezpieczających urządzenia: wykonano belki udźwigowe na podest pod dyfuzorami i do piwnicy warzelni (transport silników i zaworów do tej pory odbywał się prymitywnymi sposobami, nie zapewniał należytego bezpieczeństwa pracy).

Równocześnie zaczęto omawiać szczegółowo cały zakres prac niebezpiecznych z mistrzami i brygadziastami, oraz organizowano dla wszystkich stanowisk narady poświęcone sprawom bhp.

Te wszystkie podjęte kroki, przyniosły odpowiednie rezultaty. — „Pozostało jeszcze wiele do zrobienia — powiedział nam na zakończenie rozmowy kierownik Oddziału Celulozy mgr inż. Włodzimierz Hupała.

Ale już obecny stan bhp napawa nadzieją na coraz bezpieczniejszą pracę w naszym Oddziale. Jeżeli tempo realizacji przedsięwzięć w tym zakresie utrzymane zostanie na tym poziomie co dotychczas, mamy nadzieję na zdobycie pucharu przechodniego „Wspólnego Celu” i spodziewamy się, że zostanie on u nas dłuższy niż przez jedno półrocze.”

Liczymy na to także i takiego sukcesu Oddziałowi Celulozy serdecznie życzymy.

Zbigniew Adamski

W naszych ogródkach

Wrzesień będzie na pewno okresem wzmóżonej pracy na naszych ogródkach pracowniczych, których fragment zamieszczamy na zdjęciu niżej. Nasze zdjęcie nie potrafi w pełni oddać uroku zakładowych ogródków działkowych (konieczne było by zdjęcie w kolorach!), pięknych altanek i altaneczek, zagospodarowanych grządek i trawników.

Kiedy to zdjęcie było robione nie było jeszcze doprowadzenia wody do działek i nosiło się ją w wiadrach. Dzisiaj już jest i odpada część niewdzięcznej pracy. Na zdjęciu działkowcy: Ignacy Szymański pracownik Działu Głównego Mechanika i Józef Woźniczko pracownik Działu Głównego Energetyka.

Fot. J. Chrobak

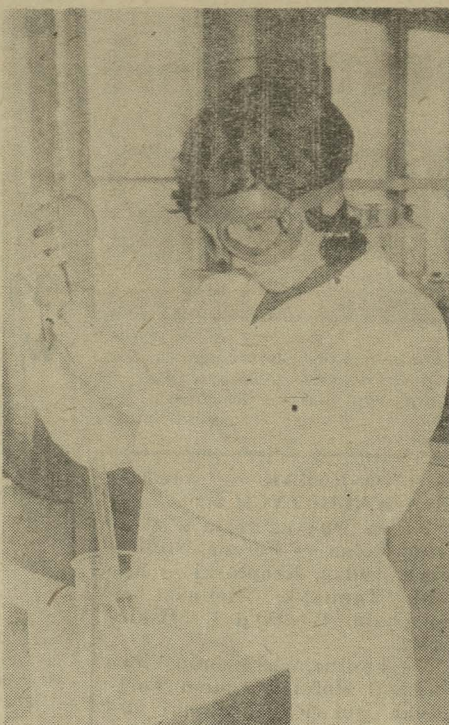


Laborantka — co przedstawia nasze zdjęcie — przy wykonywaniu analiz pobranych prób, przy tak zwanym pipetowaniu, posługuje się gruszką gumową lub próżnią.

Oczy chronione są okularami plynoszczelnymi, przed ewentualnym zaprząskaniem oczu kwaśną kapielą lub ługiem.

Te prawdy przypominamy, przekonani, że wszystkie laborantki nie tylko dobrze je znają ale również stosują się do nich stale, w pracy.

Fot. i tekst Z. Adamski



» Blżej książki współczesnej «

Kontynuując zamieszczanie fragmentów z książek, które można wypożyczyć w Związkowej Bibliotece Beletrystycznej, które biorą udział w tegorocznym konkursie — plebiscycie „Blżej książki współczesnej”, proponujemy dzisiaj naszym czytelnikom, ewentualnym uczestnikom konkursu, nowy tytuł:

Maria Osiadacz

Sąd orzekł...

„Zdanowiczowi — już wtedy — trzęsły się ręce. Teraz trzęsą się mniej, bo oparte je ma na ławie. Ale postukują nerwowo, nawet po wziętych środkach uspokajających, które mu zaaplikowano.

„Kamienny spokój” jest więc chyba już tylko wynikiem działania „Fenactilu”. Wie, że przegrał.

Nie padło zdanie: jestem niewinny.

Patrz na Zdanowicza. Słucha wyroku. Jest nie ogolony, schludność jak zużyty rekwiwit została odrzucona. Oczy ma szeroko otwarte: to już chyba tylko strach.

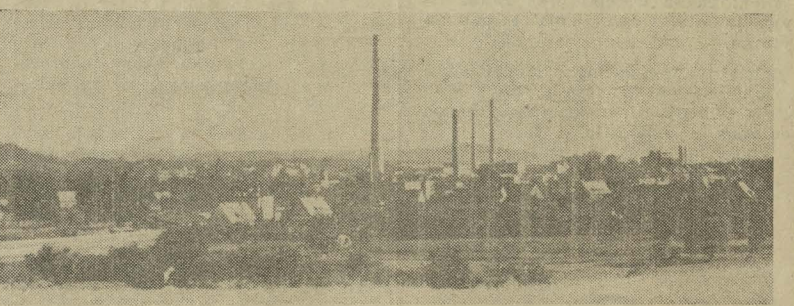
To jest ostatnie wcielenie Zdanowicza: oprycha, bandyty i tchórza. Strzelającego ludziom w plecy, i zza pleców, służących mu jako żywa tarcza.

Czy mógł Zdanowicz zawrócić z tej drogi, na którą wiodły go kolejno: lenistwo w szkole, drobne kradzieże, kontakty ze środowiskiem przestępczym?

Mógł. Dano mu szansę — nie jedną. Matka zeznająca przed sądem oskarżała niemal wszystkich: winni nauczyciele, winna Milicja (która kontrolowała recydywistę), winien wymiar sprawiedliwości.

A przecież dwa razy w instancjach rewizyjnych obniżano wyroki, wielokrotnie razy doszukiwano się okoliczności łagodzących, biorąc pod uwagę wiek, ewentualne złe wpływy, nawet to „trudne dzieciństwo”, którego fikcję przecież nie pierwszy raz w tym procesie prezentowali świadkowie obrony (matka, jej znajoma — pani L.).

„Szansę tę Zdanowicz zdecydowanie odrzucił. Prótno więc byłoby szukać winy gdzieś poza nim. Zbrodnia obciąża tylko i wyłącznie jego, rodziła się z lenistwa, hulaszcze go trybu życia, z absolutnego lekceważenia wszelkich norm społecznego życia, w pogardzie dla pracy, w kulcie dla pieniądza i użycia.”



Liczby i fakty

Już od dłuższego czasu nie zmieniają się w naszym zakładzie główne przyczyny wypadków przy pracy. Wadliwa organizacja pracy, wadliwy stan urządzeń, nieuporządkowane przejścia; najczęściej są przyczyną wypadków.

Najbardziej zagrożone są w tych wypadkach i najczęściej ulegają kontuzji: ręce i nogi pracowników.

Analiza wypadków za I półrocze br. wykazała jednak, że bardziej ostrożnie pracują i wskutek tego rzadziej ulegają wypadkom, pracownicy młodszy (do 45 lat) natomiast najczęściej mają wypadki pracownicy starsi, w wieku od 46 do 55 lat.

Najbardziej należy uważać w trzeciej i piątej godzinie po rozpoczęciu

pracy, ponieważ w tych godzinach ma miejsce największa ilość wypadków.

W I półroczu 1971 roku było w naszym zakładzie 57 wypadków przy pracy, w tym roku o trzynaście mniej — 44.

Poprawił się więc wskaźnik częstotliwości z 16,8 na 12,21, niestety pogorszył się wskaźnik ciężkości z 27,8 do 28,29.

Tych kilka liczb i faktów, podajemy bez własnego komentarza, jesteśmy jednak zdania, że po głębszej analizie, służyć mogą one kierownikom, do znalezienia drogi do dalszej poprawy.

Skos

Z cyklu:

ZAKŁADOWE ANOMALIE

Zdajemy sobie wszyscy z tego sprawę, że dalszą poprawą bezpieczeństwa pracy w naszym zakładzie zależy w dużym stopniu od nadzoru średniego.

Tymczasem pewnego dnia, pewien mistrz usiłował przekonać Dział BHP, aby jednemu z podległych mu pracowników, wydano zamiast obuwia z noskami stalowymi, obuwie zwykłe, bo tak chce pracownik.

A przecież nie pracownik powinien przekonywać mistrza a mistrz Dział BHP, tylko właśnie mistrz powinien umieć wytłumać, czy podległym sobie ludziom, że obuwie ze stalowymi noskami chroni przed wypadkiem, że właśnie takie a nie inne powinno się używać przy pracy. Przekonać i przestrzec aby przepisowe obuwie było noszone.

Mistrzowie pamiętajcie! Od was zależy czy wypadków przy pracy w waszym oddziale będzie mniej czy więcej. Starajcie się aby było ich mniej!

ESKO

ROMANTOSCI NIE DO GINKI

GŁOS JELENIÓGÓRZANINA

Narzekają na przedłużający się remont ulicy Wolności słyszy się wiele. Warto by jednak dla odmiany, przejść się po ciągle jeszcze rozkopanej ulicy i spojrzeć dojrzyć wizję nowej ulicy. Będziecie na pewno zachwyceni.

Niedługo już nikt nie pozna wąskiej uliczki, słynnej z „kocih łbów”, z małymi ogródkami, najczęściej zaniedbanymi na froncie.

Powstaje nowa, piękna, szeroka ulica, nowe elewacje budynków, słowem arteria godna pięknego miasta — Jeleniej Góry.

Ale to tak tylko w przerwie narzekają, bo remont trwa rzeczywiście długo.

TAK NIE RÓBCIE!

Pracownik Oddziału Elany Roman Torba kupił w zakładzie dwa kg białej elany, załatwiając wszelkie potrzebne formalności.

Na portierni jednak okazało się, że zamiast dwóch kilogramów próbował wynieść 3,5 kg.

Podobnie nieładnie postąpił pracownik Działu Głównego Mechanika Julian Stalmaczek, który do zakupionych 100 kg złomu stalowego, próbował „dorzucić” jeszcze 50 kg!

I tę próbę przywłaszczenia ujawniono.

Obydwaj zostaną ukarani. Kary podamy wkrótce.

OBIECANKA, CACANKA

W maju jeden z naszych korespondentów zapytywał w liście, dlaczego w budynku socjalnym Wytwórni Celulozy w umywalkach nie ma proszku do mycia rąk. W odpowiedzi kierownik Oddziału Regeneracji Ługu Apolinary Kulakowski zakomunikował, że będą zainstalowane specjalne korytka i że będzie w nich proszek.

Mineło pięć miesięcy, a obietnica jeszcze nie została spełniona!

COŚ Z ŻYCIA Z „POLITYKI”

„Wycieczka dzieci z Gostomia zjawiała się w Oliwie. Dzieci nie mogły zrobić siusiu, bo budżet kolonijny nie przewidywał tego wydatku. Dyrektorka szaleńczo zgodziła się, żeby chłopcy siusiali gratis, ale dziewczynki nie, bo na to przepisy nie zezwalały. Ponieważ przepisy nie zezwalały także na wydawanie ze środków publicznych na prywatne siusiu, wynika z tego, że przepisy finansowe PRL wymagają dalszego porządkowania i korelowania.”

KARTKI ZE SŁONCEM

W ostatniej dekadzie sierpnia br. do redakcji naszej gazety nadeszły kartki następującej treści:

— „Bardzo gorące pozdrowienia (jest przegorzał!) dla Kierownictwa Wytwórni „C”, współpracowników, laboratorium analitycznego (oczywiście naj... dla zmiany „B”) oraz kolegów z ZMS śle T. Markiewicz.

Wędrowkę rozpoczęliśmy od pierwszej stolicy Bułgarii, teraz posuwamy się w górę wybrzeżem.”

„Moc pozdrowień z przejazdu z NRD nad Gopło przesyła dla redakcji gazety Zb. Adamski.

Z NRD jedziemy w deszczu. Zatrzymamy się parę dni w Inowrocławiu, gdzie mam zaproszenie na kaczkę. Polować będę nad Notecią, z czego się bardzo cieszę. Oby tylko pogoda była lepsza.”

— „Moc serdecznych pozdrowień z wyścigu w Kołobrzegu przesyłają kolarze wraz z trenerem. Filipiak, Bilius, Łakowski, Błaszkę, Maceluch. P.S. W załączeniu przesyłamy wycinek z „Głosu Koszalińskiego”.

— „Pozdram. Serdeczne pozdrowienia z urlopu dla całego zespołu redakcyjnego przesyła Wojnarowski.”

— „Moc pozdrowień z Berlina dla czytelników gazety i redakcji przesyła z urlopowych tras po NRD Zb. Adamski.

Berlin, szczególnie nowe dzielnice, bardzo nowoczesny i piękny. Miasto robi wrażenie na turystach, są tu piękne centra handlowe, liczne ruchome schody, sklepy dobrze zaopatrzone.

Mieszkamy pod namiotem w dzielnicy Köpenick, nad pięknym jeziorem Müggelsee, za jedyne 5,40 DM na dobę. Dużo turystów z Polski, czujemy się dobrze. Fotografuję zwierzęta w „Tierpark”.”

— „Pozdrowienia z Ustki przesyła E. Adamski.

P.S. Pogoda „pod psem” W ciągu jedenastu dni zaledwie cztery i to niepełne, nadawały się do opalania. Wyżywienie w porównaniu sprzed trzech lat, kiedy ostatni raz byłem na wczasach, poprawiło się.”

— „Z krótkiego pobytu w mieście, które przygotowuje się do centralnych uroczystości Dnia Energetyka, pozdrowienia dla Redakcji „Wspólnego Celu” oraz wszystkich znajomych, przesyła A. Matysiak. Kozienice.”

wiadomości Sportowe

Trzy pierwsze mecze o mistrzostwo ligi okręgowej nasza odmłodzona jedynastka zakończyła trzema remisami.

Po remisie 1:1 w Jeleniej Górze ze Stalą Chocianów, przyszły dwa kolejne: 0:0 z Sudetami w Kamiennej Górze i 2:2 na własnym terenie z Victorią Wałbrzych.

Do Kamiennej Góry nasz zespół pojechał bez Judki, który spóźnił się na zbiórkę, co chyba w przypadku tak doświadczonych zawodników nie powinno mieć miejsca i bez Węgrzyna I. Mimo tego pozornego osłabienia składu, na nietawym terenie w Kamiennej Górze, uzyskano remis bezbramkowy, przy dobrej, ambitnej grze. Jak nam powiedział trener Cybulski, w spotkaniu tym przede wszystkim zrehabilitowali się za słabą grę z Chocianowem nasi pomocnicy Tomczyk i Zieliński, Judkę zastąpił bardzo dobrze w obronie Kowal.

Tabela ligi okręgowej po trzech kolejkach rozgrywek:

1. Piast Słupiec	5-7:1
2. Turów Zgorzelec	5-7:3
3. Lechia Dzierżoniów	4-7:5
4. Lechia Piechowice	4-6:5
5. Bielawianka	4-4:4
6. Victoria Wałbrzych	3-3:3
7. Sudety Kamienna Góra	3-3:3
8. Dolnoślązak	3-3:3
9. Stal Chocianów	3-4:7
10. Górnik Ib Wałbrzych	2-4:5
11. Chojnowianka	2-3:4
12. BKS Bolesławiec	2-5:7
13. Łużyce Luban	1-2:5
14. Dofama Kamienna Góra	1-2:5

SUDETY KAMIENNA GÓRA — DOLNOŚLĄZAK 0:0

Nasza drużyna grała w składzie: Żolna — Ferenc, Stefańczyk, Kowal, Kropiński — Hofman, Tomczyk, Zieliński — Spychała, Miśkiewicz, Józwicki.

W spotkaniu z Victorią Wałbrzych w Jeleniej Górze, bardzo obiecujący był początek spotkania, potem było trochę gorzej, bardzo źle w drugiej połowie. Do pewnego stopnia należy to tłumaczyć kontuzjami. Najpierw uległ kontuzji Kropiński, potem Tomczyk, który i tym razem był inicjatorem wielu poczynąń ofensywnych i zasłużył na dobrą notę.

Zaskoczyła nas niemile, szczególnie w drugiej połowie, słaba gra obrońcy a zwłaszcza stoperów Judki i Stefańczyka, którzy kilkakrotnie stracili piłkę w takich sytuacjach, kiedy dla napastników Victorii stwarzała się pewna niemal pozycja do zdobycia bramki. Całe szczęście dla nas, że napastnicy drużyny wałbrzyjskiej okazywali beznadziejną formę strzelecką i marnowali wszystkie pewne okazje, przestrzeliliując również rzut karny. Temu więc należy w większym stopniu, niż formie naszego zespołu, zawdzięczać wynik remisowy, bardzo korzystny dla Dolnoślązaka.

Nasze młode nadzieje ciągle jeszcze nie realizują nadziei kibiców a w meczu z Victorią mogła się podobać co najwyżej gra w pierwszych 15 minutach meczu.

Absencje przed meczem z Sudetami i kontuzje w spotkaniu z Victorią jaskrawo przypomniły, że dobra drużyna nie może posiadać tylko czternastu kandydatów, aktualnie

przydatnych do pierwszego zespołu. Grozi to bowiem zawsze w pewnym trudniejszym okresie katastrofą.

Stanisław Kozar

DOLNOŚLĄZAK — VICTORIA WAŁBRZYCH 2:2

Nasza drużyna grała w składzie: Żolna — Ferenc, Stefańczyk, Judka, Kropiński — Kowal, Tomczyk, Zieliński — Spychała, Węgrzyn I, Miśkiewicz.

Po kontuzjach Kropińskiego zastąpił Hofman, potem Tomczyka Józwicki, Bramki dla Dolnoślązaka strzelili: Miśkiewicz i Kropiński z rzutu karnego.

We wrześniu rozpoczynają także rozgrywki mistrzowskie pozostałe zespoły piłkarzy Dolnoślązaka.

Drużyna Ib rozgrywająca swoje mecze w klasie „B” 10 września gości zespół Zapłonu, 14 września wyjeżdża do Pilchowic na mecz z tamtejszym LZS, 21 września gości LZS Miłków, 24 września wyjeżdża do Pogoni Wleń, 28 września gości u siebie Orła Mysłakowice.

A oto terminarz najmłodszych piłkarzy naszego klubu:

Juniorzy — liga okręgowa: 3.IX — Dolnoślązak — Orzeł Wojcieszów, 10. IX — Górnik Złotoryja — Dolnoślązak, 17.IX — Dolnoślązak — Olsza Olszyna Lubaniska.

Juniorzy klasa terenowa: 3. IX — Dolnoślązak — Julia Piechowice, 7. IX — Gryf Gryfów Śląski — Dolnoślązak, 10. IX — Dolnoślązak — Zapłon, 14. IX LZS Pilchowice — Dol-

Nasz mały poradnik bhp (nr 10)

Jak w bezpieczeństwie drogowym, tak i w bezpieczeństwie i higienie pracy stosowane są znaki ostrzegawcze.

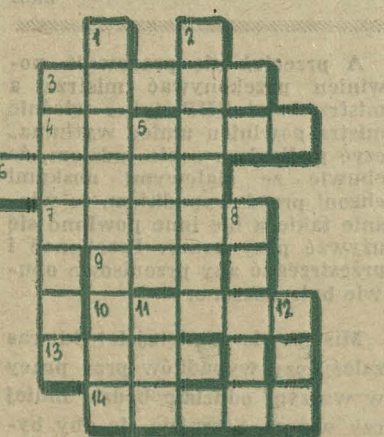
W poprzednich odcinkach naszego poradnika zamieściliśmy następujące z nich: zakaz wstępu oraz zakaz używania otwartego ognia i palenia tytoniu.

Dzisiaj zamieszczony znak oznacza ZAKAZ SMAROWANIA CZĘŚCI MASZYN W RUCHU, maszyn na których ten znak się znajduje.



Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 20 naszej gazety: hasło „Każdego dnia roku 1972 wykuwasz naszą przyszłość”.

Spośród czytelników, którzy nadesłali trafne rozwiązania, bon książkowy wylosowała Krystyna Podoška.



noślązak, 21. IX — Dolnoślązak — LZS Miłków, 24. IX — Pogon Świerawa — Dolnoślązak, 28. IX — Dolnoślązak — Orzeł Mysłakowice.

Trampkarze: 10. IX — Dolnoślązak I — Zapłon, LZS Jezów — Dolnoślązak II, 17. IX Dolnoślązak II — Chemik I, Dolnoślązak I — LZS Jezów, 24 września — Chemik I — Dolnoślązak I, Chemik II — Dolnoślązak II. e.

BIŁOUS w dobrej formie

Na szosach powiatu kołobrzckiego rozegrany został VI Ogólnopolski Wyścig Kolarski o puchar przewodniczącego PKKFIT, w którym wzięli również udział kolarze Dolnoślązaka.

W wyścigu juniorów na dystansie 125 km doskonale spisał się Biłous, który zwyciężył w czasie 3. 12. 12. Na metę przyjechała razem 8-osobowa grupa, w której nasz kolarz okazał się najszybszy. Następne miejsce zajęli: 2. Salagara (Romet Bydgoszcz), 3. Wieczorek (Polonia Piła), 4. Adamski (LZS Złotów), 5. Kosecki (Ogniwo), 6. Kustosz (Romet), 7. La-

kowski (Dolnoślązak), 8. Piasecki (Czarni). Z pozostałych naszych kolarzy Blaszkę był 21. Filipiak 27.

Warto dodać, że zwycięzca w kategorii seniorów Rasek z Górnika Klimontów, na tej samej trasie uzyskał słabszy czas 3.15.08.

Następnie ekipa naszych juniorów pod kierunkiem trenera Janusza Macelucha wzięła udział w 4-etapowym wyścigu „Po Ziemi Koszalińskiej”.

Startowało 55 juniorów, I w tym wyścigu bardzo dobrą formę wykazał Biłous, który w klasyfikacji na najaktywniejszego kolarza zajął drugie miejsce, zwyciężając aż cztery razy na lotnych finiszach a raz zajmując drugie i raz piąte miejsce.

W I etapie 20 km na czas zwyciężył Tomaszewski — Romet Bydgoszcz. Nasi kolarze zajęli miejsca: Biłous — 22, Filipiak — 38, Łakowski — 55, Blaszkę — 58, Kisiel — 133.

Na II etapie długości 96 km zwyciężył Biłous, który wyprzedził na finiszu pięciu kolarzy, którzy przyjechali razem z nim w czolówce. Łakowski zajął miejsce 30, Blaszkę — 74, Kisiel — 87, Filipiak — 107. Filipiak miał na tym etapie krakę, zlał aż dwa koła i wobec przekroczenia limitu czasu, został wycofany z wyścigu.

Na III etapie długości 119 km zwyciężył Trajdos z Lecha Poznań. Biłous i Łakowski przyjechali do mety w licznej grupie i sklasyfikowani zostali w jednakowym czasie na miejscach od 16 — 65, Kisiel i Blaszkę którzy zajęli miejsca 82 i 84 za przekroczenie limitu czasu zostali na tym etapie wycofani z wyścigu.

IV etap długości 108 km wygrał Mikołajczuk (Transbud — Zielona Góra), Biłous był 29 a Łakowski 30. Obydwaj przyjechali do mety w dużej grupie, której zaliczono ten sam czas co zwycięzcy etapu.

W łącznej klasyfikacji wyścigu zwyciężył Wieczorek (Polonia Piła) przed Kędziórą (LZS Ziemia Łódzka) i Biłousem (Dolnoślązak).

Łakowski wskutek przebiegnięcia wykazał słabszą formę i sklasyfikowany został dopiero na miejscu 34.

Seniorzy i młodziecy Dolnoślązaka startowali w wyścigu w Zaganiu. Na dystansie 80 km wśród seniorów zwyciężył Kluj (Lech Poznań), Zakrzewski (Dolnoślązak) sklasyfikowany został na miejscu szóstym w tym samym czasie co zwycięzca.

Wśród młodzików w wyścigu na dystansie 40 km z naszych kolarzy Pik był ósmy a Harojdko dziesiąty. STAAR

Ja oczywiście z kupna nie korzystam — zapewnił nas Zdzisław Skrabski — gdyż tyle złowiłem, że mi to wystarczało.

Tegoroczny urlop spędzony w Koczale zaliczam do najprzyjemniejszych i do najlepszych moich przygód wędkarskich.

Notował Zbigniew Adamski

Wędkarz

WIADOMOŚCI SEKCJI PZW CELWISKOZY

Nr 9 (177)

Wrzesień

Rok XV

Co nowego w Sekcji?

Co słychać w Sekcji PZW? — Z takim pytaniem zwróciliśmy się do prezesa naszych wędkarzy Stefana Lityńskiego, pracownika Działu Głównego Mechanika.

„Najpierw planowaliśmy aby zawody wędkarskie o mistrzostwo Sekcji zorganizować w tym roku na wiosnę. Mieliśmy jednak w tym czasie trudności z utrzymaniem na ten cel autobusu zakładowego i przełożyliśmy je na wrzesień. Na posiedzeniu Zarządu Sekcji w sierpniu omawialiśmy organizację tych zawodów. Proponowane były dwa łowiska: bardzo rybne i atrakcyjne jezioro Lipie koło Gorzowa i Siekierki nad

Odrą, dobrze znane już naszym wędkarzom. Niestety duży stan wody nie pozwolił chyba na zorganizowanie zawodów w Siekierkach. Ostateczna decyzja zapadła na najbliższym posiedzeniu Zarządu Sekcji.

W sierpniu br. byliśmy tylko raz w Namyślinie autobusem, dwukrotnie wyjeżdżaliśmy samochodem dostawczym.

Wyniki były mierne, złowiono trochę ryb, ale przeważnie małych.

Zauważyliśmy, że na łowisku, gdzie dotychczas przeważały ryby drapieżne — szczupak, bolen i okoń, coraz częściej spotykany jest sandacz. Jest to ryba bardzo atrakcyjna i smaczna, aby ją złowić, trzeba jednak wiedzieć co i jak robić, aby chwyciła ona błyskę.”

Z. Adamski

Urlop wędkarski w Koczale

„Nie ma to jak wczasy w Koczale — mówi znany wędkarz Zdzisław Skrabski, pracownik Działu Głównego Mechanika, który tegoroczny urlop spędził właśnie w tej miejscowości.

W Koczale można doskonale wypocząć, liczne jeziora zapewniają również dobre zajęcia wędkarzom, którzy dość licznie zjechali, z okazji zorganizowania tam po raz pierwszy zakładowych wczasów.

Oczywiście — na jeziorkach w Koczale najlepiej łowi się na wędkę gruntową. Ryby białe jest dużo, nie ma szczupaka i dlatego spinning nie zapewnia sukcesów.

Nasi wędkarze szczególnie upodabali sobie jezioro Dymno i Mysie, odległe o około 8 km od naszych wczasowych kwatery. Ryba najlepiej tu brała na białe robaki i dość daleko od brzegu. Potrzebny był więc długi kij, oraz długie gumowe buty, aby

można było łowić trochę dalej od brzegu.

Najlepiej brały plotki, przy odrobnie szczęścia i „smakalce” można było także złowić lina.

Jeżeli łowienie nie udawało się, można było kupić ryby u miejscowego rybaka.



Felietonik

Pewien Kierownik ukarał pracownika potrąceniem premii. Zrobił to jednak nieprawidłowo, nie udowodnił bowiem pracownikowi winy i nie sformułował zarzutów, nikt również z pracownikami nie rozmawiał.

Na dobry sposób, wypadłoby potrącenie cofnąć.

Wzbraniało się, ponieważ — jak utrzymywał Kierownik — ucierpiałby jego autorytet.

Zaangażowano do rozpatrzenia sprawy przełożonego Kierownika.

Ten chociaż w zasadzie przyznawał, że sprawa załatwiona została co najmniej nieprawidłowo, również był zdania, że teraz już nie można się wycofać, że względu na AUTORYTET KIEROWNIKA.

Co to jest do licha — ten autorytet, który nie pozwala przełożonemu sprostować złego kro-

ku, naprawić krzywdy, która została wyrządzona?

W słowniku wyrazów obcych autorytet to inaczej prestiż, powaga, wpływ, znaczenie, mir.

W słowniku języka polskiego autorytet to ogólnie uznana czyjaś powaga, wpływ, znaczenie, przewaga, mir.

A więc czy więcej cierpi autorytet Kierownika, kiedy udziela on niewłaściwych kar, kiedy robi błędy, czy wtedy kiedy te błędy naprawia po doświadczeniu wniosku, że źle zrobił?

Jestem pewny, że pracownicy na pewno bardziej cenią takiego przełożonego, który liczy się z głosem swojej załogi.

Trzeba więc przede wszystkim rozmawiać z ludźmi, którzy błędzą, gdyż jest to podstawowy warunek, który może przynieść poprawę.

Następnie, kiedy Kierownik decyduje się, że trzeba ukarać, powinien swoją propozycję przekonsultować z aktywnym.

O aktywie, który załatwia wiele spraw wspólnie z Kierowni-

kiem pisaliśmy już wiele razy. Większość Kierowników — niestety — lubi taki aktyw, który przeważnie kiwa głową z góry do dołu (co oznacza: tak jest, panie Kierowniku!) a nie od prawego do lewego ucha (co oznacza: — niestety — nie, panie Kierowniku!).

Kierownik rozumny, nie robi się czerwony ze złości, kiedy ktoś jest innego zdania niż on. Kierownik rozumny zresztą nie wypowiada swojego zdania zanim nie posłucha głosów swoich doradców, a takim powinni być ludzie z aktywu.

A co by się stało, gdyby Kierownik pewnego razu widząc, że został osamotniony ze swoim wnioskiem, że wszyscy są innego zdania, powiedział: „Chociaż zamierzam inaczej, zrobię tak jak mówicie. Przekonałście mnie.”

Ten dopiero zdobył by sobie prawdziwy autorytet.

Ktoś złośliwy powiedział, że takiego Kierownika jeszcze u nas nie znaleziono...

Ludwik Stanisławowicz

Krzyżówki i zagadki

Znaczenie wyrazów:

Piozomo:

3. syntetyczna wełna, 4. metal ziem rzadkich, 6. ozdobne obcisłe, 7. Sm, 9. owocowy, 10. znak rodowy Indian, 13. nerw, 14. na książki.

Pionowo:

1. gips sztukatorski, 2. między aktorami, 3. nowe włókno syntetyczne, 5. kapitan „Nautilusa”, 8. warzywo, 11. grosz w Daniu, 12. na dnie stawu.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 20 września br.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.